

Rząd szykuje zmiany w sposobie rozliczania energii z fotowoltaiki. Prosumenci będą mogli odzyskać już nie 80 czy 70% produkowanej energii, lecz w najgorszym wypadku zaledwie 40%. Analizujemy przedstawione propozycje i sprawdzamy, co sądzi o nich branża oraz klienci indywidualni.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska w projekcie nowelizacji ustawy o OZE zaproponowało likwidację obecnego systemu opustowego i zastąpienie go systemem sprzedażowym. Przedstawiona propozycja wywołała gorące dyskusje w branży oraz spotkała się z licznymi uwagami.

Swoją rekomendację przygotowało także Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii, proponując zmiany w dotychczasowym systemie opustowym, zamiast jego likwidacji. Nadal miałyby być stosowany tzw. net-metering, który pozwala rozliczać ilość energii elektrycznej pobranej z sieci, w stosunku do ilości energii wprowadzonej, przy zakładanej relacji "1:1". Dodatkowo propozycja zakłada również zmiany w sposobie rozliczania dystrybucji energii. Aktualnie koszt dystrybucji ponosi w praktyce spółka obrotu energią, po zmianach koszt ten miałby ponieść prosument (ten nie będący przedsiębiorcą, mógłby skorzystać z 15% rabatu na opłacie dystrybucyjnej).

- Zmiany, które proponuje Wiceminister MRPiT, w naszej ocenie są zdecydowanie lepszym rozwiązaniem niż propozycje przedstawione na początku czerwca przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Przede wszystkim poprzednia propozycja bardzo mocno uderzała w przyszłych prosumentów i opłacalność podejmowanych przez nich inwestycji. Oczywiście nowa propozycja dalej jest gorszym rozwiązaniem niż obecny system bilansowania, ale traktujemy ją jako taki konsensus i odpowiedź na apele branży PV, jak i samych prosumentów. - mówi Paweł Bartosik - Dyrektor ds. operacyjnych, Członek Zarządu Vosti Energy.

Niewątpliwie największym problemem systemu opustów w obecnym kształcie jest to, że tracą na nim spółki obrotu. Dzieje się tak, ponieważ bilansując energię z instalacji fotowoltaicznych, faktycznie dopłacają do kosztów dystrybucji tej energii. Tracą również spółki dystrybucyjne, które są zmuszone do ponoszenia nakładów inwestycyjnych na modernizację sieci i wymianę systemów pomiarowych, nie dostając z tego tytułu żadnych benefitów ze strony prosumentów.

Należy podkreślić, że obecna propozycja mówi o zmianie systemu opustów, a nie jego całkowitym zniesieniu czy likwidacji. Przy obecnym bilansowaniu, po wyprodukowaniu 1kWh, odbieramy 0,8 albo 0,7 kWh w zależności od mocy instalacji, ale łącznie kosztów samej energii, jak i jej dystrybucji. Prosument nie ponosi dodatkowych opłat np. dystrybucyjnej, OZE czy kogeneracyjnej.

- Dużo mówi się o zmianach w rozliczaniu, obecna propozycja jest korzystna i daje gwarancję rozliczania w ten sposób przez najbliższe 15 lat. Moja inwestycja w fotowoltaikę według wyliczeń powinna zwrócić się już po 7-8 latach. Oszczędzone w ten sposób pieniądze będą mogły przeznaczyć na kolejne modernizacje domu. - mówi Pani Monika z Lublina, która zamontowała w tym roku instalację fotowoltaiczną na swoim domu.

W nowym systemie wg propozycji - produkujemy 1 kWh i odbieramy 1 kWh, jednak płacimy za koszty jej przesyłu w momencie odbioru. Co oznacza bilansowanie na samej energii, ale już nie na dystrybucji. Jest to równoznaczne z bilansowaniem na poziomie 60-70% całkowitych kosztów energii zakupionej w całości z sieci dystrybucyjnej, a nie ok. 40% jak wychodziło z propozycji MKiŚ.

- Jeśli chcemy odebrać wyprodukowaną energię w nocy czy w zimie, płacimy za dystrybucję,

czyli dostarczenie energii. To rozwiązanie pozytywnie wpłynęłoby na dobieranie właściwych wielkości instalacji, nie byłyby przewymiarowane i sztucznie zawyżone, żeby maksymalnie wyzerować rachunki, a zmuszały do poszukiwania sposobów większej autokonsumpcji lub magazynowania energii. - dodaje ekspert Vosti.

Prosument zbiorowy i wirtualny

Dodatkowo w nowej propozycji pojawiają się dwa niezwykle korzystne rozwiązania. Pierwszym jest wprowadzenie instytucji tzw. **prosumenta zbiorowego**. Pod tym terminem rozumie się instalację współużytkowaną przez większą liczbę osób, niekoniecznie jednak podłączonych do niej fizycznie; takie rozwiązanie świetnie sprawdziłoby się np. we wspólnotach mieszkaniowych - obecnie jeśli pojawiają się instalacje dla takiej wspólnoty, dotyczą tylko zużycia energii w częściach wspólnych np. na klatce schodowej, garażach.

W nowej propozycji, wszyscy, którzy weszliby do systemu prosumenta zbiorowego, mogliby z tego korzystać we własnych mieszkaniach. Podobnie byłoby w biurach, w systemie byłby uwzględnione poszczególne firmy, a nie tylko części wspólne budynku.

Natomiast proponowany system **prosumenta wirtualnego**, pozytywnie wpłynąłby na rozwój farm. Opłacalne będzie budowanie swoich farm i sprzedawanie energii wybranym osobom, czy nawet współdziaławcom farmy.

- Na przykład w tym momencie w Grecji, stawia się mało mikroinstalacji na domkach, częściej stosowane jest rozwiązanie małych farm dla kilku-kilkunastu domków, które rozliczają się wspólnie. Plusem jest, że farma nie musi być położona bezpośrednio przy nieruchomości, może być oddalona od prosumenta nawet kilkaset kilometrów. - dodaje Paweł Bartosik.

Obecnie farmy często stawiane są przy dużych zakładach pracy. Stanowi to ograniczenie dla niektórych firm, w szczególności położonych w mniej rozwiniętych regionach, gdzie sieć energetyczna nie jest dostosowana do obsługi farm fotowoltaicznych.

W przedstawionym systemie prosumenta wirtualnego skorzystałyby także przedsiębiorstwa z zakładami rozlokowanymi na terenie całego kraju - w tym rozwiązaniu mogłyby postawić farmę w dowolnym miejscu i korzystać odpowiednio z energii we wszystkich swoich filiach.